

No. 292

XXVIII r.
istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Odnoś. do dom. 30. gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilus. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11-12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota dnia 24 października 1925 r.

Lloyd George znowu gada!



Były, smutnej pamięci premier angielski, w ostatnich latach pisał wiele, ale wstrzymywał się od publicznych występów. W tych dniach jednak wystąpił w jednym z prowincjonalnych miast angielskich wobec trzydziesto-tysięcznego tłumu. Jak widać z fotografii, p. Lloyd George jest — mimo ciężkiej sytuacji w Anglii — bardzo wesoło uspo-

sobiony, a jego humor udzielił się słuchaczkom, które go otaczają.

W przemówieniu swoim Lloyd George wystąpił z projektem reformy rolnej w Anglii, t. j. wywłaszczenia gruntów i oddania ich rolnikom, ale za pełnym odszkodowaniem właścicieli.

nich: ustawę o reformie rolnej. Ani jej zwolennicy, ani jej przeciwnicy nie usiłowali nikogo przekonać, co z punktu widzenia polityki aprowizacyjnej, czy polityki handlowej reprezentuje jedno, lub drugie stanowisko

Powinna była powstać cała literatura, o parta na szczegółowych badaniach, któreby pozwoliły tym czynnikom, które bezpośrednio nie są zainteresowane reforma rolna, wyrobić sobie poglądy na tę sprawę z punktu widzenia polityki państwowej i narodowej. Tymczasem poza paroma broszurkami, po za doraźnym oświetleniem sprawy w prasie codziennej, nikt nie zajął się zbadaniem tego zagadnienia.

Drugą ważną sprawą; polityka celna. W ciągu ostatniego roku zmienił się zasadniczo kierunek polityki handlowej rządu; zatem należałoby się spodziewać, że pewne pozycje taryfy celnej doznały jednorazowej zmiany. Tymczasem sa pozycje w taryfie celnej zmienione w ciągu tego okresu trzy i cztery razy. To dowodzi, że każda zmiana była robiona nierozważnie i bez programu.

Jeszcze jeden przykład; w pewnym momencie rząd postanowił zainteresować się ruchem cen i dążyć do ich obniżenia, pragnął to osiągnąć przez ułatwienie importu i przez zarządzenia administracyjne. Skoro się okazało, że ułatwienie importu wydało złe rezultaty dla bilansu handlowego, zniesiono ulgi celne, co było słusznym zarządzeniem — ale równocześnie rząd przestał interesować się zagadnieniem cen, mimo, że ono właśnie po ograniczeniu importu staje się jeszcze ważniejszym.

Ta chwiejność decyzji, brak gruntu cyfr i faktów przy tworzeniu opinii o życiu gospodarczym jest przyczyną, że administracja naszego życia gospodarczego też niema jasnego charakteru.

Przedewszystkiem ani dla rządu t. j. dla rady ministrów, ani temwięcej dla wykonawców w poszczególnych ministerstwach nie istnieje zagadnienie całości życia gospodarczego. Tak było zawsze i tego stanu rzeczy nie zmienił premier Grabski. A to bodaj jest najważniejszą przyczyną załamania się jego programu sanacyjnego. Ministerstwo rolnictwa broni interesów produkcji rolnej, ministerstwo reform rolnych ma politykę zupełnie inną, przemysł i handel stanowią z ministrem pracy i opieki drugą parę sprzecznych kontredansów, a wszyscy razem, wspólnie z ministerstwem robót publicznych, starają się nieproduktywnie wydać to, co z trudem zbierze ministerstwo skarbu.

Tudno w tej sytuacji myśleć o jednolitej administracji życia gospodarczego, najlepszy program będzie spaczony i zwichnięty. Jeżeli się doda do tego, że na bardzo wysokich stanowiskach są ludzie, którzy jedynym tytułem jest zasiadanie w danym ministerstwie, będziemy mieli pełny obraz tego oporu, na jaki napotyka wola kierująca gospodarza administracją państwa.

Teoria a życie.

Przypisuje się wogóle zbyt wielkie znaczenie w nauce ekonomii doktrynom ekonomicznym. Są one przedmiotem studiów i wykładów, przedmiotem dyskusji i polemiki. Natomiast mniej poświęca się uwagi historii życia ekonomicznego. Stąd pochodzi, że obecne przesilenie w Europie po wielkiej wojnie zostało myśl ludzka nieprzygotowana, jakkolwiek nie jest ono bez analogii.

Tak samo, jeżeli chodzi o obecną ocenę zjawisk gospodarczych, zbyt łatwo sprwadza się je do pewnych ogólnych teorii. W razie niepowodzenia atakuje się taką właśnie teorię, która rzekomo była podstawą nieudanych zarządzeń. Myśl ogółu nastawia się w kierunku przeciwnym i zmienia się gwałtownie cały kierunek polityki gospodarczej. Tymczasem najbardziej bezwzględne teorie ekonomiczne nie są w stanie nalamać życia do swej konstrukcji i wcześniej czy później załamują się wobec zmiennych jego zjawisk i potrzeb: komunizm, będący „ratio existendi“ Sowieców w Rosji, musiał zrezygnować z zasad swoich w produkcji rolnej, a w ostatnich miesiącach Sowiety zrezygnowa-

ły z kolektywizmu w dziedzinie drobnego przemysłu i rzemiosł, a nawet w handlu wewnętrznym poczyniły ustępstwa kapitałom prywatnym i inicjatywie indywidualnej.

Teoretycznej dyskusji i ideologii ekonomicznej krańcowo przeciwstawiają się opinie ludzi, rzekomo praktycznych, którzy uważają, że wszystkie zagadnienia gospodarcze reguluje „samo życie“. Tymczasem „samo życie“ nie wystarcza, bo zjawiska gospodarcze są rezultatem świadomego działania ludzi, mogą być przedmiotem ścisłych badań i można im nadawać pewien kierunek. Nie teorie są winne, lecz nieściśła ocena zjawisk.

Tej oceny, opartej na cyfrach, brak u nas w wielu dziedzinach. Dlatego tak szybko zmienia się u nas pogląd na kierunek polityki gospodarczej i tak łatwo rodzą się i rozwijają programy ekonomiczne

Niektóre nowe ustawy mające doniosłe znaczenie dla ustroju gospodarczego państwa powstają tylko dzięki układowi sił politycznych w izbach ustawodawczych. Choćby dla przykładu weźmiemy najważniejszą z

W ostatnim przesileniu doszliśmy do zsubnego przekonania, że rząd musi regulować obrót zagraniczny i opiekować się produkcją krajową. Innymi słowy, że życie gospodarcze musi być starannie administrowane. Tak sfery gospodarcze, jak i sejm powinny domagać się od rządu nie tylko rewizji kierunku polityki gospodarczej, ale także i rewizji aparatu administracyjnego. Liberalizm był idea łatwa dla rządu, natomiast proteksjonizm i reglementacja nakłada na rząd i jego organy wielką odpowiedzialność. Jeżeli nie podołają one swym obowiązkom znowu wydawać się nam będzie, że to kierunek zawinił.

Złe wykonany program jest gorszy, niż żaden program. A wykonać program może tylko administracja staranna, oparta o ludzi kompetentnych znających potrzeby kraju i mających dobrą wolę wprowadzić w życie program rządu.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 23 października 1925 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Łondyn 29,0a
Nowy Jork 3,98
Paryż 25,65
Praga 17,80
Szwajcaria 115,62 i 1/2
Włochy 23,62 i 1/2
Wiedeń 84,60.

Zapotrzebowanie na dolary wynosiło przeszło 400.000 zł w przerechowaniu. Banknoty dolarowe w zaofiarowaniu po 6,05 zł. W obrotach pozagiełdowych kurs dolara w żądaniu po 6,05 zł.

Za rubla złotego płacono 3 zł 11 gr.

PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. poz. konwersyjna 70,00; 6 proc. poz. dolarowa z 1920 r. 65,00 (zł 388,70); 10 proc. poz. kolejowa 85,00; 5 proc. poz. konwersyjna 43,50; 4 i pół proc. L. Z. ziem. przedw. 16,60; 5 proc. L. Z. m. Warszawy przedw. 16,10; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy przedw. 13,20; 6 proc. obligacje Warsz. z 1915-16 r. 9,25; 6 proc. obligacje Warsz. 1917 r. markowe 4,00.

AKCJE.

Bank dyskontowy 2,90; handlowy 2,75; Zachodni 1,25; Bank Zw. Sp. Zarobk. 4,00; Spiess 2,00; Sita i światło 0,19; Chodorów 4,00; Gosławice 1,35; warsz. Tow. fabryk cukru 1,70; Firlej 0,20; Nobel 1,20; warsz. Tow. kopalń węgla 1,41; Lipop 0,56; Modrzejów 2,45; Norblin 0,76; Ostrowieckie 4,50; Parowozy 0,30; Starachowice 1,15, 1,13; Zyrardów 6,10; Borkowski 0,74; Haberbusch 4,60.

Listy zastawne ziemskie i miejskie były w poszukiwaniu przy tendencji mocniejszej. Również objawiło się większe zainteresowanie dla listów prowincjonalnych.

Kursy akcji dzisiejszej niewiele różniły się od wczorajszych, ale skutkiem realizacji objawiły skłonność do niżki.

Akcje Banku Polskiego były w większym zaofiarowaniu. W obrotach prywatnych płacono 55,50-53,75 zł.

TELEGRAMY.

SKUTKI WOJNY CŁOWEJ Z POLSKA.

Berlin 23 października (aw) Na giełdzie berlińskiej poważne zaniepokojenie wywołała w dniu dzisiejszym wiadomość o nowych niewypłacalnościach, oraz o trudnościach pieniężnych wielkich dóbr na ołowincji.

W poważnych kłopotach pieniężnych znajduje się również szereg wielkich firm drzewnych, co stoi w związku z wojną celną z Polska. Firmy te posiadają jeszcze wielkie zapasy już zapłaconego drzewa w Polsce i drzewa tego nie mogą otrzymać. Przedsiębiorcy drzewni zwracają się do rządu o subsydia, któreby uchroniły ich przedsiębiorstwa od ruiny.

W OBAWIE PRZED INFLACJĄ.

Wszystkie dzienniki zajmują się sytuacją finansową kraju.

„Matin” wypowiada się stanowczo przeciwko inflacji i zaleca wydanie zarządzeń, celem amortyzacji długów i uzdrowienia finansów.

Krwawe widmo wojny na Bałkanach.

Wojska greckie posuwają się w głąb Bułgarii.

Protest rządu sofijskiego i prośba o interwencję.

Czy Liga Narodów potrafi zapobiedz rozlewowi krwi?

Sofja, 23 10 (pat)

Bułgarska agencja telegraficzna. Niewytumaczona i całkiem nieuzasadniona akcja wojsk greckich, które posuwają się w głąb terytorjum bułgarskiego, zgodnie z dobrze opracowanym planem, po przeprowadzeniu przygotowań ze strony artylerji i lotników, wywołała w Sofji wielkie wzburzenie.

Grecy wtargnęli na terytorjum Bułgarii na 6 kilometrów od granicy. Jak dotychczas, zamiary Grecji nie są znane. Nie dadzą się również przewidywać następstwa ich akcji, jednak jasnym jest, że Bułgaria rozbrojona na podstawie traktatów pokojowych, stała się ofiarą ujawnionego ataku. Celem usiłowania usprawiedliwienia swego postępowania, Grecja zapewne będzie chciała zrzucić odpowiedzialność na Bułgarię. Fakt, że Bułgaria od pierwszej chwili proponowała przeprowadzenie śledztwa i podobne propozycje powtarzała trzy razy, wskazują wymownie na to, że pragnie ona wykryć winnych, podczas gdy Grecja, licząc prawdopodobnie na bierność wielkich mocarstw, uchyla się od dania odpowiedzi na te propozycje i wojska greckie w dalszym ciągu posuwają się naprzód.

W celu uniknięcia komplikacji Bułgaria wydała swym strażom granicznym rozkaz cofania się. Opinia publiczna, liczy na poparcie wielkich mocarstw w Lig. Narodów i oczekuje, że rząd zgodnie z paktem Ligi Narodów -- zwróci się do Ligi z apelem.

Sofja, 23 10 (pat)

Bułgarska agencja telegraficzna. Wskutek pogwałcenia terytorjum Bułgarii przez wojska greckie, które w dalszym ciągu posuwają się naprzód, rząd bułgarski zwrócił się w dniu wczorajszym z protestem do sekretariatu Ligi Narodów i z prośbą o niezwłoczne zwołanie Rady Ligi Narodów celem zbadania konfliktu.

W ostatniej chwili donoszą, że wojska greckie operujące w kierunku Petricy, składają się z trzech baterji artylerji, wspieranych przez dość znaczną liczbę oddziałów piechoty. Wojska te zajęły pozycję wzdłuż granicy i bombardują miasto Marekstinową i Marinopol. Słabe oddziały bułgarskiej straży pogranicznej opuściły te miejscowości. Artylerja grecka bombarduje dolinę rzeki Strumy, odsłaniając miasto Petrice, którego ludność składa się

wyłącznie z uchodźców, oraz prowadzącą do tego miasta drogę. Piechota grecka znajduje się na lewym brzegu rzeki.

Genewa 23 października (aw)

Sekretarz generalny rady Ligi otrzymał dzisiaj od rządu bułgarskiego depeszę, protestującą przeciwko pogwałceniu przez Grecję granicy bułgarskiej i domagającą się natychmiastowego zwołania rady Ligi, dla zapobieżenia dalszym wystąpieniom Grecji.

Skutkiem tej depeszy, po porozumieniu z Briandem, zwołaniem zostało do Paryża posiedzenie rady Ligi na poniedziałek, dnia 26 bm., na godz. 4,30 po południu.

Sofja, 23 10 (aw)

Potwierdza się nadeszła tutaj ostatnio pogłoska, że grecka artylerja ostrzeliwuje miejscowość bułgarską Patrici. Część miasta stoi w płomieniach.

ZAŻEGNANIE KONFLIKTU?

Łondyn 23 października (pat)

„Daily Mail” donosi z Aten, że Bułgaria przyjęła warunki greckie i w ten sposób zajęcia nie będą miały dalszych następstw.

Ateny 23 października (pat)

Agencja ateńska ogłasza, że rząd wydał rozkaz, wstrzymujący posuwanie się armji greckiej, o ile, oczywiście, Bułgarzy nie podejmą nowych ataków.

Paryż 23 października (pat)

Bułgarska agencja telegraficzna komunikuje, iż linja frontu greckiego w Bułgarii posiada szerokość 20 km. i znajduje się odległość 8 km. od granicy.

Paryż 23 października (pat)

Briand postanowił zwołać do Paryża na poniedziałek popołudniu posiedzenie Rady Ligi Narodów. Grecja i Bułgaria zostały wezwane do wysłania na to posiedzenie Rady Ligi swoich przedstawicieli oraz do powstrzymania się narazie od wszelkiego rodzaju wrogich kroków.

Rada Ligi Narodów zbiera się w Paryżu specjalnie dlatego, aby umożliwić Briandowi, mającemu wiele prac na miejscu, przewodniczenie w rozprawach.

Nadzieje monarchistów greckich.

Belgrad, 23 10. (aw)

W kołach parlamentarnych jugosławiańskich istnieją obawy, że gen. Pangalos pragnie wyzyskać obecną sytuację dla restauracji monarchji.

Według nadeszłych tutaj informacji, grupa

monarchistyczna w wojsku greckim, stojąca pod wodzą generała Matakasa, zyskuje coraz bardziej na znaczeniu. W tutejszych kołach politycznych obawiają się, że Grecja stoi w przededniu rewolucji.

Konflikt dziełem monarchistów.

Białogród, 23 10 (pat)

Dzienniki tutejsze donoszą z Aten, że konflikt grecko-bułgarski był już dawno planowany przez gen. Pangalosa, który chce odnowić w Grecji monarchję. Pangalos pragnie wyzyskać w tym celu mobilizację armji greckiej i wprowadzić na tron b.

króla Jerzego. Opinia ta przeważa w kołach demokratycznych Grecji. Dalej donoszą z Aten, że demokraci greccy czynią przygotowania, aby z bronią w ręku wystąpić przeciwko tego rodzaju zamachowi dyktatora. Obawiają się, że już w najbliższych dniach wybuchnie krwawa wojna domowa.

Ządania greckie.

Wiedeń, 23 10 (pat)

Tutejsze poselstwo greckie donosi, iż ultimatywna nota grecka zaznacza, że Grecja bez narazenia swej godności narodowej nie może pozostać obojętną wobec niesporokowanego napadu bułgarskie

go. Z tego powodu nota domaga się, aby rząd bułgarski wyraził oficjalnie ubolewanie z powodu zajścia, ukarania winnych i wypłacił 6 milionów drachm dla rodzin zabitych żołnierzy greckich.

ROZKŁAD KOMUNIZMU W CZECHACH.

Praga 23 października (pat)

„Pravo Lidu” donosi z Kladna, które dotychczas było główną kwatery komunistów, iż znany komunist, pomocnik mera, Hamata, oraz przewodniczący sekcji górników, Konopa, zrzekli się dotąd sprawowanych funkcji i porzucili stronnictwo komunistyczne motywując swój krok, nieporządkami w łonie stronnictwa, które nie troszczy się bynajmniej o interesy robotnicze.

Kronika telegraficzna

kt) Podczas uroczystości religijnych, w Stanlah (Egipt), gdy policja robiła miejsce dla jednego z ministrów, nastąpił rozruch, w czasie którego 54 osoby zostały zabite, a 43 ciężko ranne.

kt) „Figaro” domaga się przyznania nagrody pokoju Nobla Briandowi, który od 5 lat we wszystkich wypadkach zmusza do wysłuchania bezinteresownego głosu pokojowego Francji.

Rozbudowa Gdyni.

MIASTO POSIADAĆ BĘDZIE 100 TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW.

Po całej Polsce głośno rozbrzmiewa sprawa budowania Gdyni. W pracy tej weźmie udział całe społeczeństwo w miarę możliwości. Stan budowy na miejscu z dniem każdym przedstawia się lepiej. Przed kilku dniami spółdzielcze stowarzyszenie oficerów marynarki wojennej zakończyło prace nad wykończeniem pierwszej własnej osady w postaci pieknej willi. Jest to pierwsza z kompleksu 165, które wyrosną na terenie poza koleją. Wille te budowane będą w przyszłym centrum miasta, według wzorów i planów, zatwierdzonych przez nasze władze rządowe. Będą to wille conajmniej piętrowe, posiadające co najmniej dwa mieszkania po 3-4 pokoi. Rząd polski przyszedł Gdyni z pomocą i zobowiązał się na cały szereg lat przychodzić Gdyni, jako miastu, z wydatkami.

W tym roku dla Gdyni 300 tysięcy złotych. Suma taka ma być Gdyni rok rocznie wypłacana jako zapomoga w ciągu 5-ciu lat, poczem miasto ma otrzymywać po 100.000 złotych rocznie.

Według najnowszych planów miasto Gdynia mieć nie 60.000 mieszkańców jak pierwotnie projektowano, lecz 100 tys. Ostateczna decyzja co do pasowania Gdyni na tak wielkie miasto zapadła tydzień temu, podczas narady ministrów. Rada odbyła się na miejscu nad polskim morze. Co do portu, jako takiego, to będzie można przezeń już w przyszłym roku wywieźć 2 i pół miliona ton węgla rocznie. Znaczy to, że port będzie znacznie większy, aniżeli port Gdański.

Epilog napaści „Kurjera Porannego”.

SKARGA HR. ZAMOYSKIEGO PRZECIWKO POSŁOWI MIEDZIŃSKIEMU.

Do sądu okręgowego w Warszawie wpłynęła skarga Adama hr. Zamoyskiego z prośbą o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła p. Bogusława Miedzińskiego i redaktora „Kurjera Porannego”.

W skardze swej hr. Zamoyski przytacza, że w artykule „Kurjera Porannego” z dnia 14 bm., podpisanym przez p. Miedzińskiego postawiono mu zarzuty udziału w mordzie ś. p. prezydenta G. Narutowicza, zainicjowanie grudniowego zamachu na zgromadzenie narodowe, organizowanie szeregu zamachów na ustrój państwowy Rzeczy

pospolitej, wreszcie służalczość wobec b. cara rosyjskiego w czasach przedwojennych. Oświadczając kategorycznie, że wszystkie te zarzuty nie mają nic wspólnego z prawdą, hr. Zamoyski domaga się ukarania autora artykułu i redaktora, za zniewagę i zniesławienie.

Ze strony poszkodowanego występują adwokaci pp.: Marian Niedzielski i Stanisław Szutlej.

Termin rozprawy jeszcze nie jest przez sąd wyznaczony.

Krwawy bilans.

TEPIENIE BANDYTYZMU NA WOŁYNIU.

W sierpniu i wrześniu br. zgodnie z poleceniem komendy gł. policji w Warszawie władze 13-go okręgu p.p. z siedzibą w Lucku wydały energiczne zarządzenia do komend powiatowych dla dokończenia wszelkich starań w zlikwidowaniu szajek bandyckich grasujących na terenach kresowych. Poniższy bilans ważniejszych wypadków w walkach posterunków policyjnych z bandytami świadczy jak wielkie niebezpieczeństwo groziło mieszkańcom okolic okręgu wołyńskiego, a które jedynie dzięki ofiarnej pracy i energii policji w znacznym stopniu obecnie zmalało. Oto krwawy bilans wspomnianego okresu:

Dnia 1 sierpnia w lesie rządowym pod wsią Kukuryki powiatu Lubomskiego patrol policyjny natknął się na szajkę Bobika, złożoną z trzech bandytów. W utarczce zabici zostali Semko Bobik i Martyniuk, trzeci zaś bandyta Semeniuk zbiegł. Z patrolu policyjnego posterunkowy Bogusz ranny w nogę.

Dnia 10 sierpnia komisarz Knap, komendant powiatu Włodzimierskiego dowiedział się, że słynny bandyta Domański jest u przyjaciółki swej Cywińskiej w lesie biskupim. Otoczono budynek lecz bandyta ostrzeżony szczekaniem psa zbiegł z drugim bandytą, przy czem w bójce zranił pro-

downika Spaczyńskiego Izydora który uciekł z rękami bandycki natknął się na patrol pod wsią Buniawy lecz ostrzeżując się Po drodze przyłączyli się do Domańskiego bandycki Przelew, Raczka, Walencik, wszyscy dnak pięciu ca do jednego zostali osaczeni policję pod Beresteczkiem i pozabijani.

Dnia 14 sierpnia aresztowani zostali Aleksander i Onyszczuk dwa mieszkańcy Czarnolety, gminy Mieniszewo powiatu Kowelskiego poszukiwani za szajkę napadów rabunkowych usiłował zbiec przez dolną kłaczynę, łapiący go policjant spostrzegł go i ranił sm.

Dnia 19 sierpnia: W kolonii Miedzików Nowy Dwór, pow. Kowelskiego została zdana przez policję kryminalną z Kowla kłaczka na bandytów, którzy według poufnych donosów mieli dokonać napadu na mieszkańców kolonii Matwieja Tarasiuka. Istotnie północy zaczęli się skradać trzech bandytów wymianie strzałów herszt Odzian Wasyl Bobry, gm. Turujsk został zabity, towarzyszący go korzystając z ciemności zbiegł.

Dnia 21 sierpnia: We wsi Litawiec, gm. Zabłociej, powiatu kowelskiego osaczony na domu przez patrol policyjny z posterunku Zabłoc bandyta Stefan Stefaniuk zbiegł w pie ostrzeżując się, lecz został przez ścigających go policjantów ranny w nogę, popełnił samobójstwo.

Dnia 29 sierpnia: We wsi Dormanówka, pow. Luckiego, podczas wymiany strzałów został zabici poszukiwani koniokrady Józef Gitwar i Lipsztajn.

Dnia 31 sierpnia: We wsi Czechów powiat rowskiego policjant postrzelił bandytę Nikitę mienko w czasie ucieczki jego podczas eskorty.

Dnia 10 września: Patrol policyjny z punktu w Holowni będąc we wsi Mszaniec Kowlem spotkał poszukiwanego bandytę Deo Majlo, który podczas ucieczki został postrzelony następnie do szpitala w Kowiu zmarł.

Dnia 11 września: W Starem Siolu, pow. lińskiego patrol policyjny spotkał bandytę Luk Kowaleca poszukiwanego o zabójstwo żołnierza napady rabunkowe. W czasie wymiany strzałów bandyta został zabity.

Dnia 14 września: We wsi Horodyszcz, pow. Wołyński patrol policyjny dowiedział się że poszukiwany od 4-ech lat bandyta Oreszniuk Mikołaj znajduje się w swoim domu. Na widok patrolu bandyta wyskoczył przez okno lecz został postrzelony i ujęty.

Sucho brzmiące wiadomości powyższe, krytyczny dnak w swej lakonicznej treści ponury obraz wojny na śmierć i życie naszej policji, broni życia i mienia ludności kresowej, narazonej bestjałskie napady bandytów.

—OO—

308.

Światła i cienie.

— Za chwilę będę już gotów do drogi — odpowiedział Olecki udając się w głąb mieszkania. Rzeczywiście; nie upłynęło i pięciu minut, i Olecki siedział w powozie obok Wirskiego, a rżące konie unosiły ich do Kalinowa.

Przez całą drogę Kazimierz zachowywał milczące i usiłowania Wirskiego aby go skłonić do rozmowy speliły na niczem.

Zniecierpliwiony wreszcie Wirski zaprzestał odzywać się do Oleckiego i zagłębiwszy się wygodnie w miękkim siedzeniu powozu pograżył się w zadumie.

Gdy już powóz znajdował się niedaleko Kalinowa Olecki zwrócił się do Wirskiego.

— Słuchaj Zygmuncie — powiedział zwolna — jutro wyjeżdżam z Zalesia.

— Wyjeżdżasz? — zdziwił się Wirski.

— Tak!

— Dokąd? — dopytywał się Zygmun.

— Do Warszawy.

— Na długo?

— Nie wiem tego jeszcze dokładnie. Przypuszczam, że zabawię w Warszawie około trzech tygodni, a następnie wyjeżdżam zagranicę.

— Więc mnie opuszczasz?

— Gorzelnia, którą rozpocząłem budować w Zalesiu, jest już prawie skończona i niedługo nie będę miał co tutaj robić — mówił Olecki, unikając badawczego wzroku Wirskiego.

— No tak — powiedział Wirski — ale skąd

takie nagłe postanowienie wyjazdu; dlaczego chcesz tak od razu jutro wyjeżdżać?

— Mam pewien projekt, który chcę jaknajprędzej w czyn wprowadzić — starał wytłumaczyć swój odjazd Olecki — zależy mi więc bardzo na czasie.

— W każdym bądź razie mógłbyś jeszcze parę tygodni u mnie pozostać.

— Nie! nie! — zawołał Olecki — nie namawiaj mnie, bo i tak nie zmienię swego postanowienia. Jutro bezwarunkowo wyjeżdżam z Zalesia.

— Jak chcesz — powiedział Wirski, który rad był w duchu, że Olecki wyjeżdża — Nie będzie mi zawadzało u Zośki — myślał. — Ciekawe tylko co go skłoniło do tak nagłego wyjazdu? — rozważał w duchu.

Jednak nim znalazł odpowiedź na to pytanie powóz zatrzymał się przed werandą kalinowskiego dworu.

Na werandzie siedział Kalinowski, który na widok gości podniósł się tak szybko z fotelu, jak mu na to jego wiek pozwalał i zawołał uradowany.

— Witam panów, rad jestem niezmiernie z waszego przybycia, — zwróciwszy się do Oleckiego — mówił — Panie dobrodziejku, obiecałeś, panie Kazimierzu, odwiedzić mnie w najbliższych dniach a tymczasem przyrzeczenia nie dotrzymałeś; dopiero teraz po trzech tygodniach raczyłeś zajrzeć do nas.

— Przepraszam pana bardzo — tłumaczył się Olecki — daruję pan, ale tak byłem zajęty, że nie miałem ani chwili wolnego czasu.

— No, no nie tłumacz się, panie dobrodziejku — mówił starszek — ja tam już się na ciebie nie gniewam, ale pamiętaj, panie Kazimierzu, na przy-

szłość nie zapominaj o Kalinowie.

Słysząc to Wirski, który zły był ze powodu nowego swą uwagę zwrócił na Oleckiego, powiedział, że Olecki wyjeżdża z Zalesia i nadziei mógł odwiedzać Kalinowa, jednakże w chwili na werandę weszła Zośka i nim Wirski zył otworzyć usta, zawołała.

— Dobry wieczór panom! — i podała im byłąm na powitanie swą kształtną małą rękę.

— Tak dawno pana nie widziałam — mówiła do Oleckiego, uśmiechając się do niego — mówiła, że pan o nas zupełnie już zapomniał; wa panie Kazimierzu — nazwała go pierwszym raz imieniem — nie pamiętać o swych znajomych.

Powinno się na pana gniewać — ciągnęła dalej, lecz oczy jej zupełnie co innego mówiły. — Ja już mu to samo mówiłem — przepraszam — ale, panie dobrodziejku, czuję że czynna robić się chłodno. Chociaż jesień dopiero za się jednakże wieczory mamy zimne.

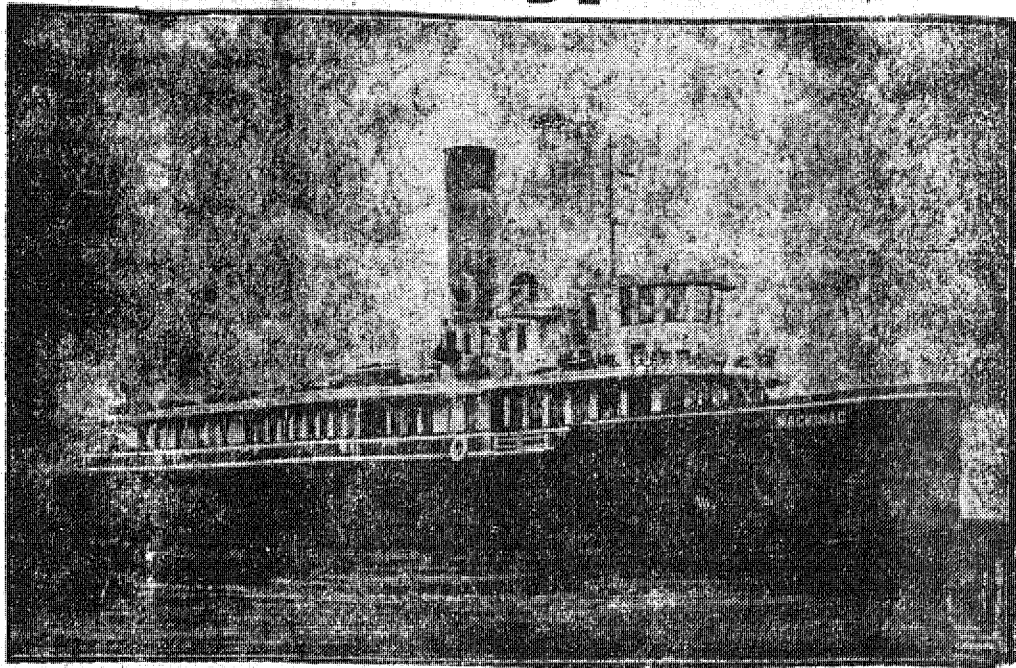
Panowie pozwolą do pokoju — zapraszał byłych. Całe towarzystwo udało się do bawli Wirski tak manewrował, że znalazł się obok Oleckiego i usiadł obok Kalinowskiego.

Z początku prowadzono ogólną rozmowę, po chwili Kalinowski rozpoczął z Oleckim dysputę o znaczeniu powstania styczniowego z czego skorzystawszy Wirski odezwał się przyszonym głosem do Zośki.

— Panno Zofjo — tak pragnę pomówić z paną szczerze, bez świadków i nigdy takiej sobności znaleźć nie mogę.

Zośka zmieszana się, przeczuwała, że chce się jej oświadczyć i chciała chwilą tę na najdłuższą metę odsunąć.

Niefortunny parowiec.



Parę dni temu donosiliśmy o eksplozji kotła, która się zdarzyła na pewnym parowcu, jadącym wycieczką, niedaleko New Portu w Ameryce. Parowiec miał na pokładzie 700 pasażerów. Przesz-

ło 100 z nich uległo poparzeniu parą, wydobywającą się z kotła, z pośród których 38 osób umarło. Rycina nasza przedstawia parowiec, który uległ katastrofie.

Bezczelność żydowska.

IGNORANCJA USTROJU RZECZYPOSPOLITEJ.

Ze bezczelność żydowska na kresach wschodnich sięga rozmiarów wprost zastraszających — o tem pisaliśmy niejednokrotnie, jednak fakt, który miał miejsce ostatnio w Dubnie na Wołyniu — przechodzi wszelkie granice. — Jest to poprostu niesłychana, w dodatku bezkarna bezczelność ignorancja obyczajów oraz ustroju Rzeczypospolitej. — W dniu 10 bm. w Dubnie odbywał się publiczny pogrzeb śp. post. policji państwowej brygady Świdnickiego i Zdzisława Zdanowskiego, poległych w walce z bandytami. Gdy kondukt ze włościami ofiar obowiązków zdążył w kierunku cmentarza przez żydowską dzielnicę tłumy żydów przyglądające się z chodników, nie uważały za stołowne uchylić nakryć głowy. Gdy referent miejscowego starostwa p. dr. Koladyński zwrócił uwagę w języku polskim jednemu z tych pasarzy, ów, usłyszawszy odpowiedź w języku rosyjskim, że po polsku nie rozumieją, gdyż Wołyn, etnograficznie,

geograficznie, a nawet narodowościowo jest ruski, a zatem język polski jest nie obowiązującym. Z jeszcze większą nonszalancją dodał ów żyd, że konstytucja polska przewiduje wolność wyznania, a zatem nie są w obowiązku zdejmować czapki „przy wybrykach i wymysłach religijnych rzymsko-katolickich księży” (dosłownie). Komentarze zbyteczne! — Zaznaczyć jeszcze należy, że p. dr. Koladyński złożył odpowiedni raport swym władzom urzędowym o tem niesłychanym zajściu z prośbą o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności za profanowanie czynności religijnych. — Fakty jak wyżej przytoczone, winniśmy z całą stanowczością, nie tylko piętnować na łamach pism, lecz na każdym kroku, zwalczać najbardziej radykalnymi i skutecznymi środkami, w przeciwnym bowiem razie możemy się doczekać nawet dyktatury żydowskiej.

Metropolita Szeptycki kardynałem.

„Głos Narodu” donosi z Rzymu, że metropolita Szeptycki będzie na najbliższym konsystorzu Pańskim w listopadzie mianowany kardynałem i patruje wiadomość tę następującym komentarzem: Wiadomość powyższa nie przychodzi nagle. Projekt przyzobienia kardynalską purpurą jednego z biskupów grecko-katolickich, w związku z odrodzeniem w Rzymie i na Zachodzie myśli unijnej był lansowany od dość dawna. Wykonanie go przez świadczy, że Stolica Apost. poważnie liczy się z obecnością prawosławia i bierze pod uwagę tę historyczną rolę, którą wobec prawosławia odegrała w przeszłości Unja.

metropolitów Izydora i Besariona z czasów unji florenckiej r. 1439) był arcyb. Michał Lewicki, który w roku 1844 wydał swój słynny list pasterski o porozumieniu Polski z Rosją i Pius IX obdarzył go godnością kardynalską w r. 1856. W roku zaś 1895 Leon XIII zamianował kardynałem metropol. lwowskiego Sylwestra Sembratowicza zmarłego w 1898 roku.

Wejście metropol. Szeptyckiego do kolegium kardynalskiego wznawia omawianą swojego czasu w prasie polskiej sprawę trzeciego kardynała polskiego. Rzeczą rządu polskiego winno być teraz ponowienie starania u Stolicy Apost., o zamianowanie trzeciego kardynała z pomiędzy polskich biskupów.

Śmiały napad.

UJECIE BANDYTY.

Onegdaj około godz. 10 wieczorem do mieszkania ks. ar. kat. Damiana Hury w Kałonce Starej obok Rawy Ruskiej wpadł jakiś osobnik z brązowym w reku, a zapuściwszy do okna, obudził śpiącego kucharkę i Fedjuk, rozkazał jej otworzyć drzwi, braniając równocześnie zaświecenia lamp pod groźbą śmierci. Fedjukówna tymczasem zbudziła księdza zawiadamiając go o napadzie, sama zaś wróciła do kuchni. Napadnięty ks. Hura szybko się ubrał i otworzył okno wyskoczył na podwórce. Próbuje przejść przez płot. Tu dopadł go bandyta, siłą wprowadził do mieszkania i tam przyłożył mu lufę rewolwera do skroni żądając wydania nieniedzy. Ks. Hura mając przy

sobie jedynie 5 zł. wręczył mu je, poczem bandyta rozpoczął przeszukiwanie całego mieszkania, a znalazłszy na oknie srebrny zegarek schował go, poczem wyprowadził ks. Hura na podwórce i tam ponownie domagał się gotówki. Nie mając innego sposobu wyjścia, napadnięty ksiądz polecił kucharce, by opryszkowi wydała rozmaite rzeczy. Wówczas rabuś zabrał dwa futra, ubrania oraz inne rzeczy łącznej wartości 780 zł., poczem oddalił się.

Następnego dnia rano zawiadomiona o tym wypadku policja miejscowa wszczęła natychmiast dochodzenia, a idąc śladem bandyty część rzeczy znalazła zakopane w polu, dalszy jednak pościg pozostał bez skutku. Do

piero onegdaj policja w powiecie jarosławskim aresztowała niejakiego Mateusza Senejkę z Lublina Nowego przy którym właśnie nie znaleziono zegarek srebrny, pochodzący z rabunku u ks. Hury. Senejko przyznał się do owego rabunku, oraz do całego szeregu kradzieży popełnionych w okolicy Jarosławia wraz ze współnikami Michałem Mielnickim i Mikołajem Iwanickim. Skradzione przedmioty kupowali od nich paserzy Szpase Schwan i Izrael Kutscher z Olszyc. Wszystkich pięciu wczoraj rano aresztowano w Jarosławiu i odstawiono ich do Ekspozytury śledczej gdzie dalsze dochodzenia prowadzi kom. Batorski.

ODZNACZENIE UCZONEGO POLSKIEGO.

k) Brytyjski Instytut Radjologiczny w Londynie zamianował swym członkiem na posiedzeniu w dniu 3 bm. znanego zaszczytnie w nauce radjologa polskiego dra Jana Józefa Jaxę Dębickiego ze Lwowa. — Dodać należy, że „Brytyjski Instytut Radjologiczny” w Londynie jest instytucją naukową o typie odpowiadającym mniej więcej naszym Akademiom Umiejętności itp. Tem samym powołanie uczonego polskiego w skład członków powyższej instytucji traci charakter odznaczenia jednostki, a nabywa znaczenia ogólnego w sensie dla nauki polskiej wysoce dodatnim.

POŚWIĘCENIE SĄDU W RÓWNEM.

k) Dn. 29 bm. odbędzie się w Równem uroczyste poświęcenie gmachu sądu okręgowego. Odrestaurowany budynek, całkowicie nowy inwentarz sprawiony dla tego sądu, przestronne sale posiedzeń, przy czynią się do nadania powagi tej instytucji. Magistrat m. Równego, zdając sobie sprawę z dodatnich skutków, jakie dla rozwoju miasta będzie miał fakt instalacji sądu okręgowego, postanowił wydać ucztę w dniu poświęcenia, na którą zaproszone będzie całe sądownictwo wołyńskie, przedstawiciele władzy i społeczeństwa.

SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIE W ŁUCKU.

k) Seminarjum nauczycielskie w Łucku, od dwu lat prowadzone przez miejscowy oddział Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych, przeniesiono do własnego gmachu, mieszczącego się w b. budynku teatralnym, odpowiednio przerobionym. Lekcje w seminarjum, jak również w szkole wzorowej, mieszczącej się przy niem, będą się odbywały w godzinach porannych.

SZKOŁA ROLNICZA W SZUBKOWIE.

k) Szkoła rolnicza w Szubkowie, w pow. rówieńskim, utrzymywana sumptem sejmiku, w najbliższym czasie posiadać własny gmach szkolny, jak również budynki gospodarcze. Obecnie w przyspieszonym tempie są wykończane ostatnie za budowania gospodarcze i istnieje nadzieja, że już z dniem 1-y listopada rb. będzie można uruchomić w niej niższy kurs rolniczy. Na czele szkoły stoi znany ze swej energii p. Lipiński.

ZJAZD BANKOWCÓW.

k) W dniu 25-go bm. odbędzie się w Warszawie wieśwchpolski zjazd delegatów zw. zaw. pracowników bankowych Rzplitej Polskiej.

KONFISKATA PISM.

k) W Wilnie zostały skonfiskowane następujące pisma: „Słowo”, „Express Wileński”, „Tog”. Konfiskata nastąpiła z polecenia Komisarjatu Rządu za wydrukowanie w pismach tych nazwisk aresztowanych komunistów.

PROJEKTOWANY NOWY LOT AMUNDSENA DO BIEGUNA.

§) Przewodniczący komitetu aeronautycznego w Oslo zawiadomił prasę, że nowa ekspedycja biegunowa Amundsena jest zapewniona dzięki ofiarności niejakiego Elswortha. Ofiarował on na ten cel 100,000 dolarów, żądając w zamian, by ekspedycję nazwano Amundsena i jego, Elswortha nazwiskiem, dalej, by lot odbył się pod flagą norweską i by poza Amudsenem i Elsworthem oraz personelem pomocniczym nikt w locie nie brał udziału.

Na Szpicberg wysłano już 25 robotników, którzy mają wzniesić fundamenty i szkielet kolei dla budowy specjalnego sterowca.

GORZKI DOWCIP.

§) Konstytucja norweska nie daje królowi żadnej prawie władzy. Król Haakon na pewnej uroczystości upuścił chustkę do nosa. Ktoś stojący niedaleko podniósł ją i podał królowi, na co król rzecze: Dziękuję panu bardzo. Nie wie pan nawet, jak wielką przysługę mi pan oddał. Jest to jedyny przedmiot, do którego wolno mi nos wciągnąć!

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Na wodach Canale Grande.

NIEMILE NASTĘPSTWA PRZEJAZDZKI GONDOLA.

§) Pewien znany w Wiedniu krytyk muzyczny miał niedawno w Wenecji niemilą przygodę, która rzeczywiście rzuca ciekawe światło na stosunki włoskie i każde powątpiewać o znanem i utartem mniemaniu, jakoby Wenecja była miastem miłości.

Bo i cóż takiego zrobił ów krytyk? Na czytawszy się w powieściach i poeziach tyle o „cudnych nocach weneckich”, o przepięknych barkarolach, śpiewanych we dwoje w głębi gondoli sunącej po Canale Grande itd. postanowił osobiście zaznać tych wrażeń. Wynajął tedy gondolę, wsiadł do niej w towarzystwie pewnej znajomej damy i upojony czarem nocy włoskiej — robił to, co robia zwykle w gondolach wszelkie pary „mieszane”.

Na jego nieszczęście niedwukrotne światło portowego reflektora oświetliło nagle te sielankę. Wsiadłszy na łódź, krytyk został aresztowany za obraze moralności, gdyż widziano, jak całował swą towarzyszkę. Mimo protestów, nieboraka zakuto w kajdany, przymano doń bez pokarmu i wody, sporządzono odciski daktyloskopijne itd. Wreszcie po pięciu dniach aresztu wypuszczono go, pozwalając wyjechać do ojczyzny.

W Niemczech na wieść o tem zdarzeniu zapanowała konsternacja. Wielu twórczych podróżników zamierza odtąd omijać Wenecję, bo cóż warto zwiedzać „królowej morza” bez tego, co najważniejsze, tj. bez pływania w gondoli we dwoje, przy akompaniamencie gitary i...całusów?

Twórczy sen.

JAK WYNALEZIONO MASZYNY DO SZYCIA

§) Niejednokrotnie zastanawiano się nad tem, o jakiej godzinie dnia władze umysłowe człowieka są najsprawniejsze i najwięcej zdolne do pracy. Przeważa opinia, że chwile największej jasności umysłu przypadają na godzinę ósmą rano, najsłabiej zaś mózg funkcjonuje koło czwartej po południu. Robiono liczne próby ze studentami uniwersytetu i przekonano się, że najintensywniej pracują przed południem, gdy są do brzo wyspani i wypoczęci.

Inaczej ma się sprawa z wynalazkami. Wielu wynalazców stwierdza, że nowe pomysły nie przychodzą jako logiczna konsekwencja długiego myślenia, lecz zjawiały się intuicyjnie, najczęściej o świcie, przy obudzeniu się. Ciekawym przykładem do historii wynalazków jest opowiadanie Eliasza Howera wynalazcy udoskonalonego typu ma-

szyny do szycia. Meczyl się on dość długo nad rozwiązaniem tego problemu, nie dochodził jednak do posiadanego rezultatu.

Pewnej nocy przysniła mu się dziwna historia. Znajdował się w nieznanym kraju, wśród czarnych ludzi. Ci domagali się od niego, aby raz nareszcie dokonał swego wynalazku, a wódz szczepu wygłosił do niego ostre przemówienie i zagroził mu, że będzie zakluty włóczniami, jeżeli natychmiast nie rozwiąże zagadnienia. Urzwał skierowane ku sobie włócznie nieprzyjacielskie i zimny pot wystąpił mu na czoło. W chwili jednak gdy błagał o łaskę spostrzegł, że każda włócznia ma u dołu przebitą dziurkę. To naprowadziło go na myśl, przy której od razu się obudził: igła przy maszynie powinna mieć dziurkę u góry, lecz u dołu. Problem maszyny do szycia został rozwiązany.

Dramat miłosny.

KS. LEOPOLD KOBURGSKI I KAMILA RYBIKA.

§) Jeden z dzienników wiedeńskich ogłasza opecnie niezwykle interesujące szczegóły, dotyczące dramatu księcia Leopolda Koburgskiego. Dramat ten rozegrał się przed 10 laty, ale wówczas, z powodu cenzury wojskowej, dzienniki nie mogły o niej pisać. W każdym razie wiadano już wówczas tyle, że córka radey dworu, Kamila Rybicka, jedna z najpiękniejszych panien w Wiedniu, zastrzeliła księcia Leopolda, z którym utrzymywała intymne stosunki, wówczas, gdy książę Leopold chciał te stosunki zerwać.

Dziennik wiedeński opublikował nawet własną poręczną pismo księcia, w którym przyrzeka on panie Rybickiej, iż się z nią ożeni, a na wypadek swej śmierci, postanawia uczynić ją jedyną spadkobierczynią majątku.

Ten list uważany jest za dowód, że panna Rybicka nie uważała się za kochankę, lecz za narzeczoną księcia, i zagrożona zerwaniem stosunków narzeczonych, księcia zabiła.

Jak się zdaje, zgodziła się ona ostatecznie na rozwiązanie wzajemnych stosunków i zaprosiła księcia do siebie na ostatnią rozmowę, w czasie której

miała być omówiona wysokość sumy odczepnego, wynosząca około dwóch milionów koron w złocie.

Książę Leopold ujął się około godziny wpół do szóstej popołudniu, 17 października 1915 roku, do mieszkania panny Rybickiej na Marokkanergasse. W godzinę później otrzymał on cztery kule rewolwerowe, a ponadto miał twarz oblaną wtrwolejem. Dwie kule trafiły go w klatkę piersiową, jedna w oko, a jedna w łopatkę. Kamila Rybicka, rzucając ciężko księcia, sama odebrała sobie życie wystrzałem wymierzonym w serce.

Książę Leopold nie zmarł natychmiast, lecz przez kilka jeszcze miesięcy leczyl się w różnych sanatorjach i zmarł dopiero podczas operacji z powodu narkozy, która źle oddziaływała na słabe serce.

Matka panny Rybickiej stanowczo zaprzecza, jakoby jej córka miała otrzymać od księcia akt notarialny, oraz twierdzi, że nigdy nawet nie stawiała takiegożądania. Córka jej uważała się jedynie za narzeczoną księcia, a ponieważ spostrzegła, że książę ją zdradza, targnęła się na jego i własne życie w chwili podniecenia.

Wśród ludożerców.

PSYCHOLOGJA DZIKICH.

W Berlinie ma się ukazać w tych dniach na półkach księgarskich niezwykle ciekawa książka, znakomitego etnografa Teylora, p. t. „Wśród ludożerców papuaskich”. Ciekawe ustępy z tej książki zamieszczają już dzienniki berlińskie.

Oto jeden z epizodów, malujący trafnie psychologję dzikich przy zetknięciu się z białymi.

„...droga prowadziła przez góry; posuwaliśmy się bardzo powoli; szedłem z tyłu za moimi przewodnikami.

Dziwiło nas, że nie spotykaliśmy zupełnie tubylców. Mieliśmy jednak dziwne wrażenie, że ta cisza, panująca dookoła i spojść nie wróżyły nic dobrego. Przewodnicy mod ocalali się co chwila o niepokoim.

Ogromna ilość papug, gatunku Kakadu, przeskakiwała przedko z drzewa na drzewo. Była to pewna oznaka, że jakiś zwierz lub czło-wiek znajduje się w pobliżu i płoszy ptaki.

Naraz, gdy wdarliśmy się wreszcie z wielką trudnością na szczyt wzgórza, uirzeliśmy o kilkadziesiąt zaledwie kroków od siebie, zbity tłum uzbrojonych ludożerców.

Rozległ się przeraźliwy krzyk, jakby sygnal i wnet zostaliśmy otoczeni. O ucieczce nie było mowy. Na nasze alarmujące gwizdki — nikt z naszego obozu — nie odpowiadał.

Byliśmy więc zgubieni: nie można było oczekiwać znikąd pomocy. Cóż z tego, że mieliśmy broń i trzymaliśmy ją w pogotowiu, było nas zaledwie pięciu, gdy liczba

dzikich dochodziła setki.

Każdej chwili na dany przez przywódcę znak, grad strzał mógł być posyłać się na nas.

Momenty dłużylv się do nieskończoności: dzieć ociągali się niewiadomo dlaczego.

Wówczas w mózgu moim z błyskawiczną szybkością zaczęły powstawać szalone projekty. Zdecydowałem się: rzuciłem rewolwer na ziemię, błyskawicznym ruchem zdarłem z siebie kapełusz, kurtkę, koszule i nagi pół nagi, pewnym krokiem, nie spuszczaając z oczu przywódcę, który wysunął się na czoło czarnych, zacząłem wolno zbliżać się do niego.

Towarzysze moi zamarli, stojąc wciąż z przygotowaną do strzału bronią. Gdy byłem już zaledwie o kilka kroków od ludożerców, w podnieceniu wielkiem nie wiedząc prawie, co czynię, podniosłem powoli obnażoną prawą rękę i wypowiedziałem w mym języku kilka słów, niezrozumianych dla nastpników.

Efekt był nieoczekiwany: na czarnych ich twarzach odmalował się dzicimv niemal przestach. Zbili się w jedną zwartą masę i jeli ostrożnie cofać się, a gdy zrobiłem jeszcze jeden krok naprzód, z przeraźliwym pisaniem „uuuu” rzucił się w panice do ucieczki.

Szedłem czas jakiś w ślad za nimi. Uciekali w popłochu: czeplając się jeden drugiego, potykając o korzenie drzew, przydrożne kamienie i krzaki.

Tryumf mój był pewny. Czarni ci ludożercy nie widzieli nigdy dotychczas białego, obnażonego ciała; to podziałyło na nich w taki sposób, że czuli bezgraniczny lęk, jak małe dzieci, gdy zobaczą np. powalanego sadzami kominiarza.

W ten sposób uratowałem życie sobie i swym towarzyszom niedoli, a dokonawszy kilku potrzebnych mi zdjęć fotograficznych powróciłem śpiesznie w doliny, do obozu.

Klub kłnących.

§) W roku 1872 zarządził rząd brytyjski zamknięcie Klubu londyńskiego, którego specjalnością było kształcenie się w dosadnym „kłęciu”. Do klubu należeli młodzi arystokraci. Pomimo zamknięcia klubu „kłęcie” nie ustawało w Anglii, czego dowodem pojedynek, jaki angielski poeta Swinburne, który w roku 1908 uzyskał nagrodę Nobla, stoczył z dorożkarzem londyńskim, który się z nim sprzeczał. Pomimo kary trzechletniego więzienia, jaką zagraża angielskie ustawodawstwo kłnącemu w publicznem miejscu, nie ustawał dorożkarz w zasypywaniu poety najordynarniejszymi przekleństwami. Jednakowoż poeta nie pozostał mu dłużny i zasypał ze swej strony dorożkarza takim potopem najwyszukańszych wyświsk, że dorożkarz zgłupiał, umilkł i słuchał z podziwem.

Swinburne zakończył triumfująco.

— Teraz widzisz, jak poeta angielski umie kłąć — i odszedł z tem poczuciem, że odniósł zwycięstwo.

TANGO I POWROT KSIĘCIA WALJI.

§) Jak twierdzi korespondent londyński „New York Herald”, Londyn, uprawiający ostatnimi czasy z zamiłowaniem tylko fokstrotta, ma powrócić do tanga, gdyż dowiedziano się, że książę Walji, który powrócił właśnie do Anglii z długiej podróży po Afryce i Ameryce południowej, uczył się podczas pobytu w Argentynie tanga z wielkiem zamiłowaniem.

Pytanie tylko jakie tango tańczy ks. Walji, bo istnieje tango argentyńskie i tango francuskie, różniące się wielce jedno od drugiego tak pod względem samego tańca, jak i muzyki do niego.

Niepewność londyńczyków rozstrzygnie zapewne wkrótce sam ks. Walji.

BUTY I FRAK.

§) Moskiewska „Prawda” pisze z powodu wizyty Cwiczera w Warszawie, że „Józef zrzucił, że zamiast w „krasnoarmiejskich” butach wkroczyliśmy do Warszawy we fraku. Dobrze, niech będzie tymczasem chociażby we „fraku”. Przy tej czupurności łatwo się może „Prawdzie” zdarzyć, iż w jakimś czasie będzie miała powód do piania: „uciekaliśmy z Warszawy najpierw pogubiwszy buty, a potem i frak”.

Katastrofa lotnicza w Anglii.

SAMOLOT STRZASKAŁ SIĘ O DRZEWO.

§) Katastrofy lotnicze są w Anglii teraz na porządku dziennym. Obecnie dzienniki angielskie piszą o nowym tragicznym nieszczęściu, któremu uległ wielki samolot linii pasażerskiej Paryż — Londyn. Przyczem jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, dwie inne — przewieziono w stanie bezradziejnym do szpitala.

Dnia 16 bm. aparat ów najnowszej konstrukcji typu „Wright” opuścił lotnisko paryskie, mając na pokładzie 8 osób: pilota, mechanika i sześciu pasażerów. Podróż odbyła się wśród trudnych warunków atmosferycznych. Silny wiatr i deszcz towarzyszyły jej od samego początku. Już nad kanałem La Manche katastrofa zdawała się być nieuniknioną. Oto w pewnej chwili na wysokości 1000 metrów motor przestał działać, a równocześnie nastąpiło gwałtowne uderzenie wiatru w bok płatowca, który zaczął spadać z przerażającą szybkością. W kabinie wybuchł nieopisany popłoch: wszyscy spostrzegli, że grozi im nieunikniona śmierć. Stało się jednak inaczej. Dzięki nadludzkim wysiłkom pilota i mechanika, którzy jedyni w tych chwilach najwyższej zgrozy nie stracili zimnej krwi i przytomności umysłu, udało się przywrócić równowagę maszyny o 30 metrów nad powierzchnią wody i motor zaczął pracować znowu prawidłowo.

Nie trwało to jednak zbyt długo, gdy podróżni bowiem znaleźli się nad wybrzeżem angielskim, silnik począł znowu działać nieregularnie, aż wreszcie około 16-tej na kilkaset metrów od dworca Wadhurst przy Tunbridge (hrabstwo Kent) turkot jego ustał zupełnie. Natychmiastowe lądowanie było konieczne. Lecz gdzie?... Na tem polegała cała trudność, gdyż gęsta, typowa angiel-

ska mgła leżała nad całym obszarem, uniemożliwiając zbadanie terenu, a dłużej zwlekać nie było można. Powoli, planowym lotem spuszczał się aparat, aż nagle w odległości zaledwie kilkuset metrów zarysowały się mgliste cienie dachów. Momentalnie pilot Thierry odwrócił ster, celem ominięcia niebezpieczeństwa i... nastąpiła katastrofa: lewe skrzydło zawadziło o potężny dąb, który nagle wyrósł z mroków.

Skutki zderzenia były fatalne: Obydwa skrzydła odłamały się jak zapalki, a kadłub pękł i rozpadł się na dwie części, które ze straszną siłą uderzyły o ziemię. Cudem tylko nie nastąpił wybuch motoru. Nie ulega wątpliwości, że wówczas wszyscy zginęliby śmiercią okropną.

Tymczasem z bliskiego dworca obserwowano zajście i natychmiast pospieszono z pomocą, wydobywając z pod szczątków samolotu poranionych pasażerów. Przybyły lekarz stwierdził zgon starszej Angielki z Londynu oraz bardzo ciężkie obrażenia u dwu innych osób. Jednemu z nich, Amerykaninowi R.P.R., Burke, z Nowego Jorku ciężki motor zmiażdżył obydwie nogi, podczas gdy brat jego doznał pęknięcia czaszki. Pozostali odnieśli lżejsze rany i mogli po nałożeniu opatrunku o własnych siłach kontynuować podróż.

Jak widać z powyższego smutnego wypadku, który powiększa przerażającą statystykę nieszczęść samolotowych na terenie Wielkiej Brytanji, katastrofy lotnicze zdarzają się nie tylko w Polsce, lecz również i może nawet częściej w kraju, gdzie żegluga powietrzna znajduje się w stadium wspólnego rozwoju, a ludzie są tak praktyczni i ostrożni.

Londyn - Tokio.

PROJEKT WIELKIEJ LINII LOTNICZEJ.

§) Niemieckie Towarzystwo komunikacji powietrznej powzięło decyzję zorganizowania od przyszłego roku lotów do Japonji. Rządy rosyjski i japoński udzieliły zezwolenia na odbycie lotu próbnego z Berlina do Tokio na przestrzeni 10,000 kilometrów. Przestrzeń powyższa będzie wymagać przeciętnie 20 lądowań, a sam lot odbywać się będzie nad koleją transsyberyjską w ciągu około 5 dni, z tem jednak, że pewna ilość przelotów będzie odbywać się nocą.

Równoległe z tym projektem omawia się w Berlinie i Tokio projekt połączenia tych miast przez biegun północny, nie tylko za pomocą Zepelinów.

Odnosna pertraktacje prowadzi w Tokio kapitan niemiecki Bruns, a w Niemczech prezes rosyjskiego lotnictwa p. Muklewicz. Zwiedzał on między innymi lotnisko w Staaken, gdzie zaznajamiał się ze sposobem uruchomienia komunikacji lotniczej w noc.

W razie pomyślnego zakończenia pertraktacji zostanie stworzone bezpośrednie połączenie lotnicze stolic Japonji, Rosji, Polski i Niemiec, a wobec istnienia obecnie połączenia między Londynem i Berlinem wielka linja lotnicza Londyn — Warszawa — Tokio stanie się faktem dokonany, przyczem stolica Polski, Warszawa, odgrywać będzie pierwszorzędną rolę.

Wielka wojna na oceanie Spokojnym.

HOROSKOPY ANGIELSKIEGO PISARZA.

Opinia publiczna całego świata anglosaskiego, a więc w pierwszym rzędzie Ameryki północnej, następnie zaś W. Brytanji, śledzi z coraz żywszym zainteresowaniem wszystko, co się dzieje na Pacyfiku i jego wybrzeżach. Utało się bowiem w niej przekonanie, iż wojna amerykańsko-japońska jest czemś niuniknionem, a obustronne rządy nie czynią nic celem osłabienia tego przekonania.

Dziwić się tedy nie sposób, że rozchwytywaną jest formalnie z tej i z tamtej strony Atlantyku książka, która świeżo ukazała się w Londynie, a która nosi tytuł: „The Great Pacific War.” (Wielka wojna na oceanie Spokojnym).

Autorem tej książki, a właściwie rosmansu, mającego bardzo małą wartość literacką jest H. C. Bywater, znany publicysta i znawca wojskowo-politycznych problemów oceanu Spokojnego. I z racji znakomitego przedstawienia tych problemów rzeczona książka posiada niemałe znaczenia aktualne.

Pierwsze miejsce między nimi zajmuje problem odległości. I tak, Munika, na wyspach Filipińskich, leży w odległości 1318 mil morskich od japońskiej podstawy flotowej w Parebo. Od amerykańskiej zaś podstawy flotowej, na wyspach Hawajskich, dzieli ją 4,840 mil morskich, a od Panamy—9,490. Przebieranie tak wielkich przestrzeni utrudnione będzie przez łodzie podwodne, skutkiem czego statki zmuszone zostaną do pływania w linii zygawkowatej, co znowu pociągnie za sobą spotrzebowanie takich ilości materiału palnego, jakie musza obniżyć szybko-

kość statków.

Następnie prowadzenie wojny morskiej w wielkim stylu utrudnione jest na Pacyfiku przez mnóstwo raf karalowych, dających kapitalne punkty oparcia dla geryla-sówki nieprzyjaciela.

Wynikiem tych przeszkód musi być utrata Filipinów przez Stany Zjednoczone, bo niemożliwym jest skoncentrować na czas, dla ich obrony, potrzebnej siły morskiej i lądowej.

Bywater, oznaczający wybuch przyszłej wojny na początek marca 1931 r., zapowiada, że Japończycy tuż przed jej wypowiedzeniem wysadzą w powietrze wiad do kanału panamskiego, przez co atlantycka eskadra amerykańska o 9 dni później zjawi się na placu boju.

Tymczasem Japończycy zostali panami Filipinów i stacji radiotelegraficznej na wyspie Guam.

Następuje potem druga faza wojny, w czasie której dwie olbrzymie floty stoją naprzeciw siebie, czekając jedna i druga na atak przeciwnika. Stan ten wzajemnej obserwacji trwa kilka miesięcy i wyczerpuje obje strony. W Stanach Zjednoczonych, którzy cierpią bardzo skutkiem wojny, zaczynają odzywać się głosy za zawarciem pokoju. W tym samym czasie Japończycy, wyczerpani finansowo, a pragnąc rozstrzygnąć wojnę jak najprędzej, popełniają ten sam błąd, co Niemcy w r. 1917: torpedują statki państw neutralnych, a ich hydroplany bombardują ożtarte miasta amerykańskie.

Sprowadza to zwrót w opinii amerykań-

skiej, która znowu domaga się wojny „a outrance”. Dowódcy floty amerykańskiej uczą je się odciągnąć znaczną część floty japońskiej na południe zapomocą udanego ataku, poczem okraża jej resztę pod wyspą Yap i i bije na głowę.

Mimo odniesionego zwycięstwa Stany Zjednoczone godzą się na zawieszenie broni, po którym następuje zawarcie pokoju na pod stawie „status quo”. Japończycy traca odbranc im w ostatniej fazie wojny Filipiny, a wojna kończy się bez strat terytorjalnych lub zysków, dla stron obu.

Jedynym uchwytliwym rezultatem tych olbrzymich zmagani sa równie olbrzymie koszty wojenne, jakie obciąża skarb Stanów Zjednoczonych i Japonji.

Książka Bywatera byłaby o wiele więcej interesująca, gdyby był w niej zaznaczył przypuszczalne stanowisko Anglii, wobec tych walk na oceanie Spokojnym.

Te jednak drażliwa sprawa angielski publicysta dyskretnie pominał

Tajemniczy automat szachowy.

§) Późno co prawda, ale jednak odsłonięto i ten tajemniczy zagadki, która przez kilka dziesiąt cieleci zaprzętała żywo umysły i wyobraźnię nie tylko szachistów, ale całych pokoleń. Chodziło o automat, który ze zdumiewającym mistrzostwem rozgrywał partie szachowe, nie przegrywając ciągu wielu lat ani jednej, jakkolwiek do gry zasiadali najznakomitsi mistrzowie. Automat miał kształt dervisz tureckiego, siedzącego przed szachką, na której była szachownica. Wysokość dervisza nie przekraczała półtora metra, z czego 1,20 padał na samą figurę 30 zaś centymetrów na postawę. Zbudowany był aparat ze stali i żelaza skrzynkę wypełnioną była przeróżnymi licznymi kółkami i bardzo skomplikowanym mechanizmem. Turek bowiem ruszał się, chwycił np. wśród zgrtu kótek i turkot figury na szachownicy, a od czasu do czasu z gniewem walił ręką w skrzynkę i nawet wywracał szachownicę, gdy mianowicie pterner wykonał jakiś ruch nieprawidłowy, albo fałszywy. Tajemnica była tembardziej ciekawa, że rozmary Turka nie pozwalały przypuszczać by żywy człowiek mógł się pomieścić wewnątrz, trudno było uwierzyć, by automat grał sam, czyli, że innymi słowy, obdarzony był inteligencją. Obecnie okazuje się, że człowiek. Co prawda bardzo uleński, ale nieraz już wielkie duchy siedziały małych ciałach. Małym tym człowiekiem, a wielkim szachistą był Harry Pillsbury, jeden z u znakomitszych szachistów swojego czasu. Z nie mierną zręcznością wchodził matator do wnętrza w tej niesłychanie niewygodnej pozycji wygrywał partie z niesamowitą, wprost pewnością i niez wodnością.

Wyspa bez samochodów.

§) Sark, najmniejsza z wysp normandzkiej należącej do Anglii, nie dopuszcza samochodów na swe wybrzeża i nie pozwala, by jeździły po drogach.

Mieszkańcy tej wyspy wogóle nie widzieli mochodu aż do maja bież. roku, kiedy nowo mnowany lekarz rządowy, nie wiedząc o sakarsprowadził swój automobil.

Córka lekarza, która wbrew zakazowi ocała samochodem krótką drogę z portu do dot skazana została na grzywnę pieniężną i zagrożona jej dalszemi karami, gdyby nadal opierała się rowym ustawom.

Biedny doktor musiał rozebrać wóz, a mo pędzi teraz dynamo, oświetlające dom i służ do elektrycznej kuracji pacjentów.

Piorun w Locarno.

§) Okazuje się, że w Szwajcarii zegarki ja najlepsze wycucie czasu, ale, że niegorzej nich funkcjonują szwajcarskie... pioruny. Owe np. piorun trafił w hotel Esplanade w Locarno jest to, jak powszechnie nie wielu ludziom wiadomo, siedziba delegacji niemieckiej.

Właśnie drzemali wszyscy przy stole, pojąc kwaśnem winem francuskim, dumni w bezpieczeństwo dzięki angielskim gromochronom, gdy w tem... Trzask... prask...! W kogoś grom bieski trafił... Reszta dyskusji odbyła się i świecach.

Trzeba przyznać, że organizacja związku szcarskiego jest idealna, skoro nawet pioruny edza zawsze pod odpowiednim adresem. Liga N dów powinna oddać z tego powodu hołd Szwaj-

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sobota 24 października, Rafała Arch.
Czytelnia Tow. Prziaciół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki.
Czytelnia
i audycje
radijonek.



(Park im.
Sienkiewicza,
wieża.)
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Uciekła mi przepióreczka” 4
330 ppoł., wiecz. „Nieboska Komedia”.
Teatr Popularny „Roznosicielka chleba” 4
ppoł., wiecz. „Kula u nogi”.
Kino Luna „Kobieta o nieczystym sumieniu”.
Kino Casino „Kultura ciała”.
Kino Reduta „W imieniu cara”.
Kino Odeon „Człowiek na komicie”.
Kino Grand-Kino „Grzech matki”.
Kino Apollo „Piekielny karnawał”.
Kino Spółdzielni Prac. Państwowych
„Tancerczka”.
Kino Dom Ludowy „Tragedja w Lourdes”.
Kino Resursa „Gniazdo miłości”.
Miejski Kinematograf Oświatowy
„Tajemnica białej ciszy”

Wiadomości bieżące

— Osobiste.

Dowódca miasta pułkownik Cieński powrócił z urlopu zdrowotnego i objął z dniem dzisiejszym urządowanie w kancelarii Komendy Miasta, godziny przyjęć bez zmian. (pap)

— Znaczek na rzecz sierot po poległych żołnierzach.

Dnia 25 października w niedzielę urządzone zostanie na ulicach miasta w zakładach zamkniętych znaczek na rzecz dalszego utrzymania sierot po poległych. Nie wątpimy, że ofiarne społeczeństwo łódzkie pośpieszy złożyć swe ofiary na rzecz malutkich sierotek po bohaterach.

— Kwesta na rzecz Towarzystwa Opieki nad Inwalidami.

W dniu 1 i 2 listopada odbędzie się na ulicach miasta kwesta na rzecz Towarzystwa Opieki nad Inwalidami. (pap)

— Komisje Finansowe przy szkołach średnich.

Związek Zawodowy Nauczycieli Polskich Szkół Średnich, wychodząc z założenia, że Rada Pedagogiczna jako najwyższa instancja w wewnętrznym życiu szkolnym, ponosząca odpowiedzialność zbiorową za wszechstronną działalność szkoły, winna również wywierać swój wpływ na jej stronę finansową, zarząd okręgowy wzywa członków, aby nie uchylali się w żadnym wypadku od przyjmowania propozycji organizowania Komisji Finansowych wyłonionych przez Radę Pedagogiczną i z inicjatywą podobną w odpowiednich warunkach sami występowali. (pap)

— Zjazd byłych harcerzy hufca jekaterynosławskiego.

W dniu 1 listopada, odbędzie się zjazd byłych harcerzy hufca jekaterynosławskiego w Warszawie, przy ulicy Chmielnej 89, na który winni przybyć wszyscy członkowie wspomnianego hufca rozrzuconego po całej Polsce. (pap)

— Zaległości kosztów kuracyjnych.

Wobec tego, że tworzą się coraz większe zaległości kosztów kuracyjnych, należnych od poszczególnych sejmików powiatowych za leczenie umysłowo-chorych, przynależnych do ich gmin, delegacja Wydziału Zdrowotności Publicznej na ostatnim swym posiedzeniu uchwaliła zwrócić się z prośbą o zwołanie specjalnej konferencji ze współdziałaniem przedstawicieli sejmików powiatowych, która miałaby za zadanie skłonienie gmin do jaknajrychlejszego uregulowania wszelkich zaległych należności kuracyjnych.

Nowy kościół św. Kazimierza w Łodzi.

UROCZYSTOŚĆ ZAŁOŻENIA KAMIENIA WĘGIELNEGO.

W niedzielę czwartego października J. E. Najdostojniejszy Paster Łódzki Ksiądz Biskup Wincenty Tymieniecki, dopełnił uroczystości założenia kamienia węgielnego i poświęcenia fundamentów pod rozpoczętą już budowę nowego kościoła świętego Kazimierza na Widzewie.

Przy sprzyjającej pogodzie jesiennej na uroczystość przybyła niemal cała parafia widzewska, a nadto prócz znacznego grona zaproszonych, liczne rzesze z miasta wraz z kompanjami i Bractwami kościołów św. Krzyża i św. Anny oraz cechy ze sztandarami.

W asystencji księdza prałata W. Małczyńskiego, kanoników katedralnych łódzkich księży Szczyńskiego i S. Wawrzynowicza, ks. prałata D. Kaczyńskiego oraz licznie przybyłych księży i alumnów, w otoczeniu Bractw i cechów z chorągwią mi i sztandarami jak również przy współdziałaniu miejscowych organizacji Straży Ochockiej z komendantami p. dyr. Konem, inżynierem K. Pestkowskim, dyr. I. Hervey'em na czele, przy dźwiękach orkiestry Strażackiej Widzewskiej oraz podniosłym śpiewie parafjalnych Chórów „Sumowego” i stowarzyszenia „Stella”, przy wypełnionym wiernymi obudowanym już placu, na którym wznoszona jest świątynia, rozpoczął J. Eksceleńcja punktualnie o godzinie czwartej święte obrzędy.

Po odmówieniu modlitw i odśpiewaniu przez pisanych rytuałem psalmów, J. E. poświęcił kamień węgielny, w wydrążeniu którego została umieszczona miedziana puszka, z dokumentem pergaminowym, z jednym egzemplarzem „Łódzkiego Słowa Katolickiego”, „Kurjera Łódzkiego”, „Rozwoju” oraz z kilkoma monetami obiegowymi i pamiątkowym różańcem.

Na dokumencie pergaminowym, ozdobionym artystyczną winiętą przez uzdolnionego artystę, twórcę planu kościoła, architekta p. Józefa Kabana, został umieszczony następujący napis:

„W Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen. My, Wincenty Tymieniecki, z łaski Bożej i z nadania Rzymskiej Stolicy pierwszy Biskup Łódzki, poświęciliśmy dzisiaj uroczystość według Rytuału Rzymskiego ten kamień węgielny i zało-

żyliśmy go przy wielotysięcznym współdziałaniu wiernych pod ten kościół parafjalny, wznoszony na chwałę Boga Wszemocnego i ku czci Patrona świętego Kazimierza królewicza w niedzielę Matki Boskiej Różańcowej, czwartego października 1925 roku, w piątym roku konsekracji i pontyfikatu Naszego Łódzkiego, a w sześć lat po odyskaniu utraconej niegdyś wolności Polskiej naszej Ojczyzny”.

J. E. Ksiądz Biskup podpisał własnoręcznie ten dokument i przyłożył na nim swą pieczęć biskupią, obok której przyłożoną została pieczęć parafjalna. Następnie dokument podpisał architekt, p. J. Kaban; majster murarski, p. K. Brzozowski; podmastry, p. S. Witostawski. następnie zaproszeni Goście, Przedstawiciele miejscowi oraz Komitet Budowy ze swym przewodniczącym, p. L. Komornikiem na czele.

Po złożeniu podpisów J. E. położył kamień węgielny w fundamentach presbiterjum po stronie Ewangelii, przyszłego wielkiego ołtarza, poczem zamurował go, kładąc pierwszą cegłę. Obecni, kładąc po jednej cegielce, dokończyli murowania aż do wierzchu fundamentów. W tym czasie J. E., przy śpiewie psalmu: „Weseliłem się z tego, co mi powiedziano: i Pójdziemy do domu Pańskiego” poświęcił fundamenta, obchodząc je wokoło całego kościoła.

Poczem Najdostojniejszy Pasterz wstąpił na wzniesioną ambonę i w serdecznych słowach przemówił do wiernych o czci, należnej Bogu w świętych przybytkach Jego, podnosząc miłą, Bogu ofiarną tych, co ciężko pracując, składają swe grosze ofiarne na budowę świątyni ku czci Najwyższego. Najczcigodniejszy Arcypasterz, zachęcając do wytrwania w tej ofiarnej czci dla Boga, dziękował Komitetowi Budowy za starania około wzniesienia świątyni, dziękował wszystkim za składane ofiary, dziękował przybyłym na uroczystość Bractwom, Cechom, Strażom Ogniomym Widzewskim i wszystkim przybyłym.

Uroczystość zakończoną została procesją różańcową do pięciu ołtarzy, po której Najdostojniejszy Pasterz udzielił wszystkim błogosławieństwa pasterskiego.

Kryzys finansowy w Magistracie.

CZEŚĆ URZĘDNIKÓW ZA STRAJKIEM.

Sytuacja finansowa Magistratu pogarsza się z dnia na dzień. Wobec nie wypłacenia Magistratowi rządowej zapomogi i wskutek zmniejszenia się wpływów podatków, Magistrat zmuszony był wstrzymać cały szereg rozpoczętych już prac, co w wielu wypadkach odbija się ujemnie zarówno na zdrowotności jak i bezpieczeństwie mieszkańców.

Również cierpią na tem bardzo poważnie urzędnicy i pracownicy magistratu, z których większość nie otrzymała dotychczas pensji za miesiąc październik oraz za godziny nadetatowe pracy za miesiąc wrzesień. Jeśli stan taki przeciągnie się sytuacja może stać się tragiczna.

— Ubezpieczenie nauczycieli na starość.

Związek Zawodowy Nauczycieli Polskich Szkół Średnich stojąc na gruncie podstawowych założeń społecznych, związku, postanowił rozwinąć szeroką akcję celem uzyskania państwowej ustawy o przymusowym zabezpieczeniu pracowników umysłowych Rzeczypospolitej Polskiej.

W ustawie tej prawa i stanowisko nauczyciela muszą być należycie zagwarantowane. Musi ona opierać się na zasadzie obowiązkowego ubezpieczenia wszystkich prywatnych funkcjonariuszów umysłowych, na opłaceniu składek przez pracowników i pracodawców, oraz na udziale finansowym Państwa.

W ustawie tej prawa i stanowisko nauczyciela muszą być należycie zagwarantowane. Musi ona opierać się na zasadzie obowiązkowego ubezpieczenia wszystkich prywatnych funkcjonariuszów umysłowych, na opłaceniu składek przez pracowników i pracodawców, oraz na udziale finansowym Państwa.

Zakład emerytalny powołany na zasadzie takiej ustawy musi stać pod kontrolą władz i musi gwarantować racjonalną gospodarkę funduszami ubezpieczonych. W Radzie Zarządzającej Zakładu Emerytalnego dominujące znaczenie winni mieć przedstawiciele pracowników. Ubezpieczenie winni

Jak się dowiadujemy w przyszłym tygodniu odbędzie się zebranie pracowników miejskich celem zajęcia stanowiska w powyższej sprawie.

Wśród części urzędników przeważa zdanie, że sprawę postawić na ostrzu noża i zażądać bezwzględnej regularnej wypłaty pensji. W razie zaś nieuwzględnienia powyższego wszczęć akcję strajkową. Drugą połowę urzędników uważa iż obecna sytuacja nie jest odpowiednią na prowadzenie akcji strajkowej, gdyż Magistrat ujawnia chęć płacenia pensji, lecz stają tu tylko na przeszkodzie warunki finansowe Magistratu, który łącznie z całym krajem przeżywa kryzys finansowy. (o)

objąć wszystkich funkcjonariuszów prywatnych bez względu na ich wiek.

Równocześnie Zarząd Związku Nauczycieli Szkół Średnich wzywa wszystkich swych członków, do rozwinięcia jak najszerszej akcji popierającej dążenia związku do przeprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu, oraz do popierania myśli zakładania Kas Przechodności przyczem ma wejść w kontakt z pracownikami umysłowymi. (pap)

— Skutki śrubowania cen.

Ostatnio wprowadzona przez monopol państwowy gwałtowna wyżka cen wyrobów tytoniowych wpłynęła silnie na zmniejszenie się popytu.

Obroty hurtowe są bardzo słabe przyczem hurtownicy udzielają rabatów znacznie wyższych od normalnych. (o)

— Pokaz urządzeń miejskich.

Uroczyste otwarcie pokazu urządzeń miejskich odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę, dnia 25-go bm. o godzinie 12-iej w południe. Wystawa — jak wiadomo — mieścić się będzie w pawilonie parku im. H. Sienkiewicza.

Już dziś stwierdzić można, że podaż zgromadzi obfitą ilość starannie i celowo dobranych eksponatów i że całość wystawy będzie mogła dać

prędko się wyczerpią i pod tym względem na bardzo wysokim stoją, poziomiel

Jeszcze jedna kwestja!

Czy nie byłby szczęśliwy wniosek o redukcję ilości radnych nawet dość znacznej redukcji!

Przecież i w Sejmie pojawiły się głosy za zmianą składu trójki wybrańców narodu Bytoby to i dla Łodzi z wielką korzyścią!

Im większe jest ciało, tem jest mniej ruchliwe!

Stworzyć n.p. „radę dwunastu“. Wystarczy zupełnie. Nie miasto zaoszczędzi na samej choćby herbacie z cukrem, pitej gratisowc w bufecie radzieckim przez tytuł mężów zaufania!

Haps.

Amerykańskie olbrzymy powietrzne.

Amerykańscy przemysłowcy w Nowym Jorku zamierzają jeszcze w bieżącym roku przystąpić do budowy olbrzymich statków powietrznych, wobec których wszelkie dotychczasowe wydawać się będą karłami.

Olbrzymy te będą większe nawet od wielkich okrętów oceanicznych, a unosić je ma w przestworza siła 20.000.000 stóp kub. gazu. Konstrukcja ich ma polegać na tem, że stalowe belki monstualnego ptaka zostaną pokryte milionem lekkich piórek sporządzonych z alaju aluminowego. Metalowy ten luskawiec będzie nieprzemakalny oraz gazotrwały, umożliwiając bezpośrednio pompowanie wodoru lub helu. We wnętrzu olbrzyma znajdzie się bateria wielkich motorów, umożliwiająca mu szybkość 200 kilometrów na godzinę. Olbrzym posiada będą we wnętrzu restaurację i sypialnię a czas pobytu w powietrzu wraz z ładunkiem 300 tonn obliczony został na 30 dni lub więcej, bez potrzeby lądowania.

Przy wskazanej więc szybkości 200 klm. na godzinę olbrzym powietrzny zdoła trzykrotnie oblecieć ziemię naokoło równika.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

„O cenę zboża”.

ZNACZENIE POLSKI NA ŚWIATOWYM RYNKU ZBOŻOWYM.

(—) W artykule pod tytułem: „O cenę zboża” praski „Venhov” nawiązując do konferencji organizacji rolniczych, która odbyła się w ubiegłym miesiącu w Bernie szwajcarskiem, wskazuje na znaczenie, jakie posiada Polska obok Rosji, na światowym rynku zbożowym. Dotychczasowy pogląd — pisze organ czeskosłowackich agrarjuszów — jakoby zamorskie kraje, eksportujące zboże, mogły stale wywierać wpływ w kierunku obniżenia cen zboża, produkowanego w rolniczych krajach Europy, uległ gruntownej rewizji. Pomijając Stany Zjednoczone, które już odegrały swą rolę importu zboża, sama odległość zamorskich śpichlerzy Europy i wzrastające koszty produkcji muszą wpłynąć na podniesienie rentowności uprawy zboża w krajach rolniczych Europy, a razem z tem na wzrost znaczenia rolnictwa w tych krajach. Rozumieć się samo przez się, że zmiana w tym kierunku na lepsze nie przyjdzie sama, bez do-

lenia starań zarówno ze strony producentów zboża jak i ze strony rządów odpowiednich państw. W tym kierunku zapewne odegra ważne znaczenie Polska, produkująca duże ilości zboża, które dotychczas na równi z zbożem, produkowanym w innych krajach o niskich kosztach produkcji, należało do wolnych rynków europejskich, pomagając ustaleniu takich cen, które nieraz urągają najskromniejszym pojęciom o rentowności. Rozumieć się, że tego rodzaju polityce gospodarczej, dobierającej się do samych podstaw egzystencji gospodarczej państwa, musi być wcześniej czy później położony kres. Zmianę na lepsze w tym kierunku obiecuje m. in. umowa Polski z Rosją, dotycząca podziału sfery interesów obu krajów i mająca na celu przeciwdziałać wzajemnej konkurencji, obniżającej ceny eksportowanego zboża. W interesie innych państw rolniczych leży przystąpienie do wspólnej akcji w tym kierunku.

Kongres lotniczy w Sztokholmie

SUKCESY POLSKIEGO LOTNICTWA CYWILNEGO.

(—) Zakończony ostatniego dnia zeszłego miesiąca kongres lotniczy w Sztokholmie był dla polskiego lotnictwa cywilnego sukcesem. Na kongresie reprezentowane były rządy 15 państw europejskich i 21 towarzystw z 16 różnych państw. Rząd polski reprezentowali: radca ministerstwa spraw zagr. p. J. Kurzenicki i p. Fr. Moskwa, wicedyrektor depart. z min. kolei. Prócz tego reprezentowana była polska linja lotnicza „Aerolot” przez dyr. Wygandę i p. Unruha.

Kongres wyłonił z siebie komisję: pocztową, delegatów rządów i przedstawicieli towarzystw.

Przewodniczącym tej ostatniej wybrano dyr. Wygandę.

Delegaci Polski złożyli doniosłe wnioski, które bez zmian przyjęto: Między innymi na wniosek naszych przedstawicieli uchwalono zawarcie międzynarodowej konwencji przewozowej lotniczej, na wzór konwencji kolejowej berneńskiej z roku 1890.

Drugą ważną uchwałą, powziętą na wniosek delegacji polskiej, była decyzja stworzenia jednolitej organizacji wszystkich europejskich towarzystw lotniczych. Opracowanie statutu takiego ogó-

II URZĄD SKARBOWY.

PODATKOW I OPŁAT SKARBOWYCH W ŁODZI.

Łódź, dnia 22 października 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaiegłych podatków i opłat skarbowych odbędzie się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników dnia 30 października 1925 roku między g. 10 rano a 4 popoł.

- | | | |
|---|--|---|
| 1) Dobrecki i Szefner, Piotrkowska 58, 120 szt. przedzy. | 21) Sztarnberg J. Wschodnia 49. kredens i zegar. | 41) Pechman i Liberman, Piotrkowska 42. 200 szt. towaru, 500 klg. przedzy. |
| 2) Ajzner i Zylberstein, Piotrkowska 64, 6 szt. towaru. | 22) Ajzner i Zylberstein J. M. Piotrkowska 64, meble. | 42) Rathe K. Narutowicza 18. 20 szt. towaru |
| 3) Helman Icek, Piotrk. 92, meble. | 23) Wajnberg A. Wschodnia 50. meble i 5 lichtarzy. | 43) Nieswiski Filip, Skwerowa 1. meble fortepjan, maszyna do pisania. |
| 4) Rabinowicz, Pregiel i Joffe, Traugutta 4 urządzenie biura, maszyna do pisania i półki. | 24) Fajfer i Jakób, Piotrkowska 72. 75 pud. cygar. | 44) Engelszer Icek, Cegielniana 29. stół, i 20 par cholewek. |
| 5) Froman i Zelichowski, Piotrk. 38. 5 szt. towaru. | 25) Grabowiecki Rafał Piotrkowska 59. 10 kufrów podr. | 45) Brigel J. A. Południowa 17. meble i kasa ogniotrwała. |
| 6) B-cia Futterman, Traugutta 2. 2 maszyny do pisania. | 26) Kannacher Sz. Cegielniana 9. meble. Tajtelbaum A. J. Połudn. 3. meble i zegar. | 46) Neumark J. Południowa 12. 3 lampy elektryczne. |
| 7) Lewstein Juliusz, Wólczajska 37. meble | 27) Kaufmann i Mowszowski. Cegielniana 17, i Al. I Maja 4, meble. | 47) Silberszac I. Piotrk. 26. meble. |
| 8) Kaffeman A. i Zaideman, Piotrkowska 39, 50 szt. towaru. | 28) Presburger i Saka, Zielona 5. 2 biurka i kasa ogniotrwała. | 48) Kaufman R., Zawadzka 33. lustro, 3 maszyny do szycia. |
| 9) Basiewicz B-cia, Gdańska 89. 25 szt. towaru. | 29) Gastfreund J. Zawadzka 16-a meble. | 49) Lewkowicz Sz., Południowa 30. 4 maszyny do szycia i szafa. |
| 10) Landau Wl. Piotrkowska 79. 40 szt. towaru. | 30) Budzyner J., Piotrkowska 37. 10 szt. towaru. | 50) Hofman A., Połudn. 17. urządzenie sklepu, waga i lodówka. |
| 11) Prusse Rudolf, Pańska 52. kalendarz maszyna. | 31) Warchiwker T. Piramowicza 2. kredens i pomocnik | 51) Kon M. Południowa 6. 5 maszyn do szycia. |
| 12) Rozenberg Bruno, Piotrkowska 103. 200 mtr. jedwabiu. | 32) Reinfeld G. B. Piotrkowska 79. 2 biurka, 2 szt. towaru i 2 pasma bawełny | 52) Kamiński A. J. Wschodnia 56. meble. |
| 13) Kenig Lajzer, Pańska 32. 3.000 klg. żelaza w sztabach. | 33) r. Rozentalla SS-wie, Cegielniana 25. 2 kasy ogniotrwałe i biurko. | 53) Gołab Gicel, Wschodnia 21. 5 kociołków, 3 skrz. gwoździ, 5 piecyków, 6 pras, 5 żelazek do prasowania, 4 tuz. zamków, 3 tuz. noży i 20 szt. garnków. |
| 14) Walfisz Edward, Zakatna 56-58. kasa ogniotrwała. | 34) Prussak Oskar, Zielona 9. 2 biurka, maszyna do szycia, prasa, i kasa ogn. | 54) Szturm Sz. Zawadzka 17. stół. |
| 15) Raftberger i Rozentel, Piotrkowska 37. kasa i 5 biurek. | 35) Stankiewicz L., Piotrkowska 111 urządzenie biura. | 55) Glanc Sara, Piotrkowska 25. 65 szt. kapeluszy damsk. lada, i kredens. |
| 16) Druze Adolf, Piotrkowska 93. 1.000 butelek wódek. | 36) Witkind J., Al. Kościuszki 10. 1 warsztatki. | 56) Rubin I. Pomorska 5, 750 klg. blachy i biurko i 5 krzesel. |
| 17) Deresz Szulim. Kolejna 11. 12.000 klg. starego żelaza. | 37) Rozen i Zvskind, Piotrkowska 44. meble | 57) Rozenblatt Sz. I. Piotrkowska 24. 20 par obuwia. |
| 18) Grossman i Kopel, Wschodnia 70. 200 chustek, i kasa ogniotrwała. | 38) Szpiro Eljasz, Piotrkowska 64. meble. | 58) Rydzwiński J. M. Piotrkowska 18. 20 par obuwia. |
| 19) Szymanowicz D. Wschodnia 45. meble. | 39) B-cia Wajs i Zimnawoda, Piotrkowska 80, 40 szt. madepolam | 59) Basin R. Konstanyńska 58. kasa ogniotrwała. |
| 20) Hirsberg M. Zawadzka 37. meble i pianino. | 40) Pffefer J. Nawrot, 55. meble dywan i serweta. | 60) Goldstein Rvwka, Cegielniana 49. maszyna do szycia szewcka. |

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu: w. z. (—) SOBIERAJ.

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWÓJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa, jak to: blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Wyrok.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 21 września 1925 r.

Sąd Pokoju 2 okr. m. Łodzi 5044

Obecni: Sędzia J. Thum,
Ławnicy: S. Zawadzki, A. Nowakowski.

Rozpoznałszy spr. wę Fryderyka Leglera oskarżonego z art. 159 i 210 K. K., na zasadzie art. 119, 122, U. P. K., i art. 159, 210 i art. 218 60 K. K.

postanawia (między in.)

Fryderyka Leglera skazać na jedną ogólną karę grzywny w kwocie sześciuset złotych z zamiarą na kafę erszfu przez trzy miesiące oraz na zapłacenie 90 zł opłat sądowych za dwie instancje sądu, a także 3 zł, 90 gr: kosztów ekspertyzy i pozbawić Leglera prawa prowadzenia handlu młkiem w ciągu 5-ech lat oraz wyrok ogłosić w gazecie „Rozwój” w Łodzi na koszt skazanego,

Sędzia Pokoju (podpisał) J. Thum.
Ławnicy: S. Zawadzki, A. Nowakowski,

Wobec niedojścia do skutku Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia w dniu 22 października 1925 r.

Zarząd

Tow. Akc. Fabryk Budowy Transmisji Maszyn i Odlewni Żelaza „J. John” w Łodzi,

zawiadamia pp. Akcjonariuszów, że powtórnie

Walne Zgromadzenie

z tem samym porządkiem dziennym odbędzie się w lokalu Zarządu Towarzystwa w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 217 o godz. 5-ej po południu

w dniu 21 listopada 1925 r.,

zamiast pierwotnie wyznaczonym terminie na 5 listopada r. b. i będzie prawomocne bez względu na ilość reprezentowanych akcji, 5046

Wytwórnia Gilz „SKAŁA”

Wytwarza gilzy z oryginalnej bibułki „Arabja”. Zadać wszędzie: Aleja Kościuszki 41. A. Piwowarski. 5009

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

25 proc. taniej poleca fabryczny skład sweatrów, ul. Zielona 11. 2285-2

Futro sprzedam oposowe z kołnierzem karakułowym. Cena 250 zł. Kilińskiego 162 skłau arteczny 2299-1

Samochód 4 osób, w dobrym stanie marki „Komnik” Wiodomość Suwalska 10 m. 8. 2288-1

Sroda zima uszczelniajcie okna gumowaną taśmą papierową K. Bogusławska Andrzeja 3. Nadszedł transport oleodorów. 2291-3

Samochód sprzedam osobowy 8-cio cylindrowy nadający się na autopus, Plac Bałucki 5, 2514-2

Dębowe krzesła, stół, szafa, łóżka, otomanę, kredens, tre mo sprzedam Sienkiewicza 59, m. 42, oficyna pierwsze piętro 2507-2

Łóżeczko żelazne z siatką do sprzedania Wład Piotrkowska 129 m. 2, 2522-5

Różne:

potrzebna służąca do waszarskiego umiejąca gotować Rynek Bałucki 5 piekarnia. 2526-3

Kucharka młoda potrzebna na przychoenie od zaraz Piotrkowska 89 Piątkowski sklep 2528-2

Inteligentna panienska znająca szycie przyjmie posadę do jednego ew. dwójga dzieci może być na wyjazd Oferty do Rozwoju pod „SS” 2521-5

potrzebny rzadca domu, Wiodomość Adrzeja 17 Kulesza 2522-2

pianista rutynowany nauczyciel muzyki (Petersburskiej konserw.) udziela lekcji na fortepianie oraz przyjmuje zamówienia na wieczorki, Kalkst Swiątkowski ul. Zgierska 11-8 5824-2

Zniżone ceny na kawę paloną

Znane ze swej dobroci, codziennie świeżo palone KAWY od najtańszych do najwysokich gatunków, obniżyliemy w cenie około 10 proc. w stosunku do kursu dolara.

Polecamy również wyborowe gatunki HERBATY, larem i w opakowaniu, KAKAO holenderskie larem i w puszkach ozdobnych, KONSERWY jarzynowe, KOMPOTY i jamsy, BISZKOPY karmelki i CZEKOLADĘ W. Anczewskiego w Warszawie, KROCHMAL ryżowy i blyszcz Hoffmana, SARDYNKI, OLIWĘ nieosk, oraz wszelkie towary kolonialne.

Hurtownia Chrześcijańska

dawniej Franciszek Glugla i S-ka
Łódź, ul. Południowa Nr. 28, tel. 15-32.

Zawodowa Szkoła Kinematograficzna

„Film-Studio”

w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 120.

Koncesjon, przez M. W. R. i O. P. — Departament Sztuki i Koncesjon, przez Zw. Art. Sztuki Kinematograf, w Polsce,

Nauka trwa jeden rok.

Lekcje odbywać się będą wieczorem.

Szkola będzie posiadała aparaty do zdjęć doświadczalnych. Informacje i zapisy w Sekretariacie Szkoły, ul Piotrkowska 120, III p. od godz. 5 do 8 wiecz. prócz świąt 2557—

Krawcowa szwie w prywatnych domach Kilińskiego 104 Zakład rymarski. 2520-6

Stenotypista (ska) potrzebny na wyjazd do Piotrkowa na jeden dzień. Zgłaszać się pisemnie Piotrków ul. Legionów 2. A Pański. — 5

Młoda panna poszukuje posady do dziecka lub za młodszą powieźć się u gospodarza ul. Kopernika 57. 2521-1

Przybiłkał się pleśdaż: szary czarny wilk, Odebrać u dozorey domu Wólczńska 77, 2519-5

Do wypuszczenia szopa Wólczńska 139, Gospodyni. 2515-2

Z powodu zmiany interesu od stąpię sklep rzeźniczy z warsztatem i mieszkaniem oraz resorka mało używana, Piotrkowska Nr. 109 2505-2

pokój umeblowany dla jednego lub dwóch panów lub uczni Radwańska 59, m. 15. 2513-2

potrzebna służąca do pralni Konstantynowska 36. 2519-2

Sklep rzeźniczy z warsztatem 3 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami w centrum miasta odstąpię. Wiodomość Przejazd Nr. 8, u dozorey. 2504-2

poszukuje dwie panie lub z-ch młodszych uczniów na mieszkanie (bez utrzymania) Oferty do Rozwoju pod „J. K.” 2285-2

akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań, Piotrkowska 132, m. 14, 2276-6

Zawiadamiam panów szewców iż prowadzę wyrób cholewek przez syna mego wyspecjalizowanego w firmach pierwszorzędnych z maszynami i powierzonych materiałom, Andrzej 24 Janiec. Ceny najniższe. 2287-1

akuszer Dr. Chylewski Główna 51, 5-7 wiecz. Ceny lecznicowe. 2279-16

Zgubione dokumenty

księki Józef zgubił książeczkę wojskową Nr. 2001 wydaną przez P. K. U. Łódź, legitymację osadniczą akt nadawczy osady i legitymację Strzelca. 2508-2

Skradziono nadkartę Franciszka Kornackiej wydaną z fabryki Poznańskiego. 2550-1

Pokoje umeblowanego

z pościelą, otomaną i niekropującym wejściem poszukuje od 1 listopada. Oferty pod „Narow” do adm. Rozwoju.

Tanio, bo w przyw. mieszkaniu

FUTRA

wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie,

I. Opatowski

Nowomejska Nr 27, Warunki dozwodne. 5040—

Sklep rzeźniczy

z wszelkimi urządzeniami i z mieszkaniami do sprzedania. Gubernatorska 28. 2524—

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenery i chorób skórnych i włosów Gabinet Roentgenal i światłolecznictwa Piotrkowska 144 róg, Ewa Gielicka 2. Godz przyjęć od 9-2 i 6-8. dla pań 5-6 Telefon 29-45. 2228

Mebie

sypialnie stolowe, szafy, łóżka na raty, gwarancja kilkulecia, wyrób własny. Odświeżanie, Zamiany. Stolarnia Lubelska Nr 6 przy Napiórkowskiego, 2282

GENA OG OSZE 4: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr, za tekstem 5 gr.; zwyczajne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr komunikaty 25 gr, za znaczki milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr, za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, nagr. 100 proc. Strożica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa edakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 5-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez sprzedanego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgiersu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, Adr w „Rozwoju” 350; miesięcznie = 80.— zł